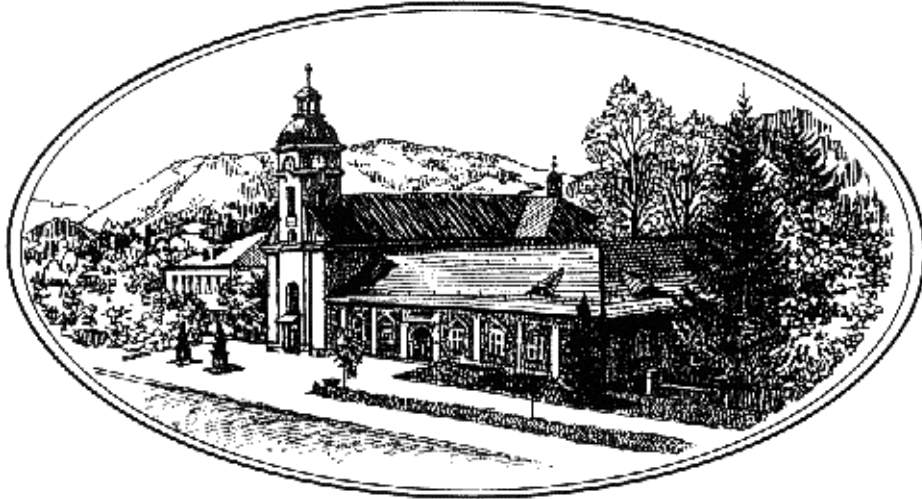


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 1 (709) 6 stycznia 2008 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

OBJAWIENIE PAŃSKIE

Serce

Gdyby zamienić jego pracę na cyfry, wielu ludzi byłoby bardzo zdziwionych wielkością ukazanej liczby. Jest to fascynujący i wielki dar, jaki otrzymał każdy człowiek. Zwykle nie zastanawiamy się nad nim dopóki nie następuje pogorszenie stanu zdrowia. Dziś zatrzymamy się nad jego najważniejszym zadaniem.

Mowa o **sercu**, będącym mięśniowym narządem, którego praca warunkuje krążenie krwi. U człowieka, ssaków i ptaków jest podzielone na dwa przedsionki oraz dwie komory, przy czym prawy przedsionek i prawa komora prowadzą tylko krew żylną i są całkowicie oddzielone ciągłą przegrodą od przedsionka lewego i komory lewej, prowadzących wyłącznie krew tętniczną. Między przedsionkiem i komorą z każdej strony znajduje się ujście przedsionkowo-komorowe okresowo zamykane przez zastawkę przedsionkowo-komorową. To zaledwie bardzo niewielki wycinek prawdy, który dostarcza nam medycyna. Tematyka poruszająca troskę o zdrowie naszego serca zostanie podjęta przy innej okazji, tymczasem dziś zatrzymamy się nad innym pytaniem: Dla kogo bije nasze serce? Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że serce jest symbolem człowieka i ludzkiej miłości, ale z racji wagi postawionego pytania warto o nim mówić. Na kogo lub na co to serce może być ukierunkowane?

Pierwsza odpowiedź mówi, że na innych ludzi. Jest to ważny i jednocześnie normalny przejaw, że kochamy drugiego człowieka. Każde ludzkie istnienie powinno być owocem tej prawdy: Jestem owocem miłości moich rodziców. To miłość u ludzi dojrzałych jest motorem ich postępowania. Warto wspomnieć w tym miejscu ilu już ludzi spotkaliśmy, którzy okazali nam w życiu dobre serce, okazali nam miłość. I nie dotyczy to tylko sfery relacji małżeńskich, ale obejmuje bardzo szeroką panoramę wielu ludzi.

Drugim kierunkiem, ku któremu może być zwrócone serce człowieka jest on sam. „To ja i moje sprawy są najważniejsze” - niestety osób myślących w ten sposób nie

brakuje. Chciałoby się powiedzieć, że kochają oni tylko samych siebie, tymczasem taka postawa nie zasługuje na pojęcie w kategoriach miłości, ponieważ nie tylko nie prowadzi do rozwoju człowieka, ale zamyka go w kokonie swojego egoizmu, który jest strasznym wirusem niszczącym tego, kto na niego się zgodzi. Jeśli naprawdę kocham sam siebie, to nigdy nie zgodzę się na zamknięcie w sobie, ale moja miłość będzie obejmowała także innych ludzi.

Wreszcie trzecia najsmutniejsza prawda dotycząca „inwestycji” serca może dotyczyć świata rzeczy. To brzmi paradoksalnie, ale jeśli przyjrzymy się uważniej, szybko znajdziemy potwierdzenie tej opinii. Iluż ludzi poświęca wiele cennego czasu martwym przedmiotom? Nie chodzi tu o to, kiedy jesteśmy w pracy, kiedy jest to konieczne, ale dotyczy tych sytuacji, w których człowiek poświęca im wiele cennego czasu i uwagi kosztem innych ludzi. Stwierdzenie, że człowiek zakochał się w telewizorze czy innym przedmiocie wcale nie jest pozbawione racji, tylko że taka „miłość” zawsze kończy się kalectwem.

Interesuje nas pytanie, kiedy serce może kochać najpiękniej? Odpowiedź przychodzi ze strony Tego, kto to serce skonstruował. On wie najlepiej, jakie jest jego najważniejsze przeznaczenie. Jest nim miłość mądrze ukierunkowana. Miłość, która nie ucieka przed odpowiedzialnością, nie ucieka przed prawdą. Ale, aby mogła taką być, musi być miłością uporządkowaną czyli właściwie poukładaną. Kto powinien mieć w niej pierwsze miejsce? Ten, który jest źródłem największej i zawsze autentycznej miłości, nasz Bóg i Ojciec. Jeśli On został ustawiony na pierwszym miejscu, wszystko inne znajdzie się na właściwym miejscu. O owoce takiego porządku nie trzeba

pytać, wystarczy wspomnieć najbardziej podstawowy: Mądre i wygrane życie. Wiedzieli o tym bohaterowie dzisiejszego święta trzej Magowie, którzy dla tej miłości zdolni byli pokonać wiele trudu i przeszkód.

Jeśli nasze serca kochają Boga, to potrafią kochać i bliźniego. Potrafią czas rozpoczętego Nowego Roku zamienić w kapitał prawdziwej miłości, która jest wieczna.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 60,1-6

Psalm: Ps 72,1-2.7-8.10-13

II czytanie: Ef 3,2-3a.5-6

Ewangelia: Mt 2,1-12

Ks. Zbigniew Zachorek

Z ŻYCIA PARAFII

W OKRESIE

01. 10. 2007 - 31. 12. 2007



- Kasprzyk Rafał
i Sieka Patrycja;

- Jakubek Jowita Paulina;
- Szafraniec Martyna Paulina;
- Dancewicz Borys Mikołaj
- Dornico Mateusz Sebastian;
- Hernik Julia Aleksandra;
- Labak Mikołaj Antoni;
- Stochmal Fabian Sebastian;
- Szarek Nikodem;



- Ptaszyńska Felicja;
- Słotwiński Franciszek;
- Pietruszka Maria;
- Czyż Julian;
- Gawlas Franciszek;
- Kiecoń Juliusz;
- Misiorz Jan;
- Błahut Andrzej;
- Biber Franciszek;
- Muszer Alfred;
- Husar Helena;
- Sadlik Mirosław;
- Stec Paweł;



Intencje Apostolstwa Modlitwy - Styczeń

Intencja ogólna: Aby Kościół usilniej dążył do pełnej, widzialnej jedności, ukazując w ten sposób coraz lepiej swoje oblicze wspólnoty miłości, która odzwierciedla jedność Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Intencja misyjna: Aby Kościół w Afryce, przygotowujący się do swojego II Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów, nieustannie był znakiem i narzędziem pojednania i sprawiedliwości na tym kontynencie, wciąż nękany przez wojny, wyzysk i ubóstwo.

Zdrowy tryb życia

W sposobie, w jakim moja miłość wyraża się do innego człowieka, okazuje się jak żywotne jest moje życie duchowe. Teresa z Avila nie widziała erosu jako zakłócającego elementu w stosunku do Boga, lecz jako siłę ożywiającą. Jej miłość do Gracjana nie dzieliła ją od Boga, lecz w sposób głębszy poprowadziła ku Niemu. W jej sercu, dotkniętym i złamanym przez Gracjana, utrzymywała zranioną Miłość Boga, a Bóg uczył ją przez to w nowy i bardziej intymny sposób kochania.

Problem jednak jest w tym, jak ma bezżenny przesunąć swoją seksualność z siły erosu w swoje życie duchowe? Z pewnością nie tak, żeby dostać ją pod kontrolę, albo z dyscypliną i siłą woli położyć ją poniżej na łopatki, lecz do końca o niej myśli i czuje. Może siebie zapytać: za czym więc tęsknię w mojej seksualności? My tęsknimy za większą żywotną siłą, za pełnym zapału oddaniem, w którym jesteśmy całkowicie obecni, całkowicie żywotni, uczciwi i prawdziwi. Oczekiwania, które wiążemy z naszą seksualnością, przekraczają każde możliwe urzeczywistnienie. To dotyczy także żyjących w małżeństwie. Sama przyjemność seksualna nie przynosi pełnego zadowolenia i ostatecznie seksualne zjednoczenie chce doprowadzić do Boga, jak np. przemiana seksualności przy rezygnacji u bezżennych. Niektórzy zrozumieli język erosu i seksualności, by ich głęboką dążność na Boga i głęboką tęsknotę na Bycie Jedno z Bogiem, odpowiednio wyrazić. Oni nie wyparli się swojej seksualności, ale to egzystencjalne wymaganie na Bycie Jedno ukierunkowali na Boga. Oni swoją niewystarczalność i podporządkowanie na drugą płęć przekazali, uczciwie wytrzymali i dla Boga poświęcili, bez wzmówienia sobie, że Bóg jakoś wszystkie ich problemy seksualne sam będzie rozwiązywał. To byłoby zbyt proste.

Jeśli przyjrzymy się pismom niektórych filozofii chrześcijańskich takich jak Tauler albo mistrz Eckhard, Hildegarda czy Teresa, to przekonujemy się, że ich duchowość, ich żywotność i człowieczeństwo, ich wolność i szerokie horyzonty myślenia, ich intymność i delikatność - oddychają. Nie ma tu mowy o tandetnych, opatentowanych recepturach, by dobrać do tak przenikliwych erosem duchowości. Droga dla żyjących w małżeństwie prowadzi poprzez przemianę seksualności na Boga, a dla bezżennych przez dopuszczenie głębokiej rany, która wymagania seksualne za Bycie Jedno w nich uderza. Jeśli człowiek pozwoli Bogu dotknąć się tej rany i Jemu poda swoje złamane serce, zostanie seksualność przemieniona w erotyczny prąd, który spowoduje owocność wszelkich działań w życiu i tę owocność dookoła poszerzy.

Ostatnia reguła odnosi się do uczuć duszy tzn. do namiętności, emocji i wszelkich innych uczuć. Starożytna reguła wiedziała, że myśli i uczucia mogą nas czynić chorymi, a więc można bezkarnie dawać stałą przestrzeń w duszy różnym negatywnym myślom i uczuciom. Do zdrowego trybu życia należy więc słuszne i poprawne obchodzenie się ze swoimi myślami i uczuciami. Przy tym nie chodzi o tłumione czy ukrywane myśli i uczucia, lecz o uważność, aby nie opanowały nas negatywne myśli i czyniły nas chorymi.

O takich myślach pisał Ewagrius Ponticus w jednej ze swoich książek: jak uczucie litości nad sobą i stałe narzekania paraliżują człowieka i osłabiają jego ciało. O demonie gniewu i złości mówi, że pożera on ludzką duszę. Jest to obrazowym wyrazem dla wglądu, o którym swoje zdanie wypowiada także amerykański onkolog Carl Simonton: złość i gniew, które stale się w siebie wżerają, będą ostatecznie zżerały komórki ciała. Jeśli człowiek nie zacznie w sposób czynny reagować przeciw złości, to kiedyś ciało musi przejąć reakcję i zostanie przeżarte (cdn.).

ks. Rafał Greiff

Religia a film - część VI

Dziś dalszy ciąg poprzedniego artykułu poświęconego filmom o tematyce biblijnej.

Pierwszy z nich to film z 1979 roku **Maryja i Józef** (*Mary and Joseph: A Story of Faith*). Reżyserował go Eric Till. Produkcja kanadyjsko-niemiecko-izraelska. Jest to opowieść o narodzinach Jezusa Chrystusa. Tym razem skoncentrowana na Maryi i Józefie, ziemskich rodzicach Jezusa. Zaczyna się jeszcze przed jego narodzinami. Poza tytułową dwójką mamy także szansę bliżej przyjrzeć się Joachimowi i Annie, czy Elżbiecie i Zachariaszowi ...

Z dzisiejszą Uroczystością Objawienia Pańskiego nazywaną także Świętem Trzech Króli związany jest częściowo film p.t. **Czwarty król** (*The Fourth Wise Man*). Jest to produkcja amerykańska z 1985 roku, której reżyserem jest Michael Ray Rhodes. Opowiada o Artabanie, żyjącym w czasach biblijnych zamoznym perskim uczonym, który nieustannie obserwuje gwiazdy. Pewnego dnia dochodzi do wniosku, że na ziemię przyszedł Zbawiciel. Ku zdziwieniu swojego najlepszego przyjaciela Orontesa, sprzedaje całą fortunę i wyrusza w poszukiwaniu Mesjasza, który miał się narodzić w Izraelu. Zabiera ze sobą niewiele zapasów, ale za to wiezie inne cenne dary, godne samego króla. Mimo, iż nieustannie próbuje dołączyć do pozostałych, jeszcze sławniejszych mędrców, nigdy nie może mu się to udać, dlatego spędza 33 lata na samotnych poszukiwaniach.

Film z roku 1988, produkcji włoskiej, zatytułowany **Pocztunek Judasza** (*Bacio di Giuda*) w reżyserii Paolo Benvenuti, jest tragiczną opowieścią o zdradzie i cierpieniu. Judasz Iskariota, jeden z uczniów Chrystusa, przedstawia swoją wersję zdarzeń, które doprowadziły go do zwątpienia i sprzedania swojego mistrza. Autorzy scenariusza filmowego oparli się na wierzeniach gnostyckiej sekty kainitów.

Kolejny film - **Maria z Nazaretu** (*Marie de Nazareth*) z 1985 r., produkcji belgijsko-francusko-marokańskiej, ostatnie dzieło Jean'a Delannoy'a (12 stycznia będzie miał 100 lat). Opis filmu: Działo się to dawno temu, gdy imperium rzymskim władał cesarz August, a na tronie podległej Rzymowi Judei zasiadał Herod. W mieście Nazaret mieszkała piękna, młodziutka i niewinna Maria, dziewczyna, która budziła powszechną sympatię. Ale najgorętsze uczucia żywił wobec niej cieśla Józef, pragnący pojąć Marię za żonę. Maria nie odrzuciła jego oświadczeń, ale niewiele brakowało, aby małżeństwo nie doszło do skutku z powodu brzemienności dziewczyny. Nikt nie wiedział, że nie była ona wynikiem grzechu, lecz wielkiego posłannictwa, jakim obdarzył ją Bóg. Józef zdecydował się jednak pojąć ją za żonę, a co więcej - okazywał jej miłość i przywiązanie. Wkrótce, po przymusowej wędrówce do Betlejem, będącej wynikiem zarządzenia Rzymu, Maria urodziła syna Jezusa, który zapoczątkował nową erę w dziejach ludzkości - erę chrześcijaństwa.

Maria, Matka Jezusa (*Mary, Mother of Jesus*) z roku 1999 produkcji amerykańskiej, w reżyserii Kevina Connor'a jest kolejną wersją życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa z Nazaretu. Tym razem z perspektywy Maryi, aczkolwiek wersja ta nie jest do końca zgodna z innymi. Generalnie trzyma się faktów, ale drobne szczegóły zostają zmienione, dodane lub usunięte w stosunku do Ewangelii. Chociaż oficjalnie mają one tak zwane podteksty historyczne, to jednak próbują one zmieniać

wymową filmu, lub wpływać na nią. Z drugiej strony w kilku scenach widać chęć zrobienia filmu sensacyjnego. Jednakże dla niewtajemniczonych, wszystkie te szczegóły są trudne do wychwycenia.

Ostatni z omawianych dzisiaj filmów to produkcja włosko-tunezyjskiej z roku 2000 **Maryja - córka swojego syna** (*Maria, figlia del suo figlio*) w reżyserii Fabrizio Costa. Jezus umiera na krzyżu; powierza Maryję - wciąż młodą - Janowi. W chwili śmierci Jezusa Matka mdleje - rozpoczyna się reminiscencja, w której Maryja wraca do swojego dzieciństwa, gdy jako kilkuletnia dziewczynka została ofiarowana Bogu na służbę w jerozolimskiej Świątyni. Pozostaje tam przez 12 lat, aż do chwili, gdy cudowne wydarzenie (laska, która rozkwita) wskaże Józefa jako jej męża wybranego przez Boga. Nie odrzuca on Maryi wówczas, gdy podczas okresu narzeczeństwa okaże się brzemienna za sprawą Ducha Świętego. Miłość - a może bardziej przyjaźń - małżonków umacnia się, gdy na świat przychodzi Jezus, oraz podczas lat Jego dorastania. Maria prosi 12-letniego syna o uzdrowienie chorego Józefa, cud jednak nie następuje. Gdy dorosły Jezus rozpoczyna nauczać, oddała się od Matki, która przeżywa to boleśnie; kulminacja cierpienia następuje pod krzyżem. Dopiero dzięki spotkaniu ze Zmartwychwstałym Maryja rozumie, co jej próbował przekazać Syn: nie macierzyństwo ciała jest najważniejsze, lecz Bóg. W ten sposób staje się Matką wszystkich ludzi. Film, posługujący się również apokryfami, odtwarza fakty z życia Marii, poczynając od jej dzieciństwa, poprzez Zwiastowanie, Narodziny Jezusa, Jego nauczanie aż po Mękę i Zmartwychwstanie. Reżyser podkreśla rolę odegraną przez Maryję w dziele Zbawienia, ukazując szczególną relację łączącą Matkę z Synem i jej stopniowe odkrywanie, poprzez niepokoje i bóle, pełni wiary - dzięki temu staje się „córką swojego Syna”.

Życzę miłego oglądania. ks. Andrzej

UNICEF o sytuacji dzieci - alarmujący raport !

125 mln dzieci na świecie nie ma dostępu do wody pitnej, 158 mln pomiędzy 4. a 14. rokiem życia jest zmuszanych do pracy, a półtora miliarda żyje w strefach objętych wojną - alarmuje Fundusz Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom UNICEF.

Tekst VI raportu statystycznego opublikowano 10 grudnia 2007 roku, w przeddzień otwarcia w Nowym Jorku Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Po 5 latach od pierwszego w historii kongresu poświęconego dzieciom na świecie obradujący ocenili dokonania.

Co prawda zmniejsza się umieralność najmłodszych w krajach rozwijających się, jednak 143 mln z nich cierpi głód. Podkreśla się osiągnięcia w zakresie edukacji, promowania zdrowego trybu życia i ochrony dzieci przed przemocą. Pozytywne wyniki odnotowuje się na terenach Wschodniej Azji, Ameryki Łacińskiej oraz w centralnej i wschodniej części Europy.

Pomimo obiecujących doniesień, sytuacja na wielu obszarach nadal pozostaje dramatyczna. Warunki życia, zwłaszcza w krajach Afryki i Azji, powodują wzrost zachorowań wśród niemowląt. Niedożywienie oraz takie choroby, jak zapalenie płuc, malaria czy biegunka, u 37% z nich kończą się śmiercią. Corocznie 1.5 mln dzieci ginie z braku dostępu do wody pitnej i podstawowych środków medycznych. Do tego należy dodać jeszcze żniwo, jakie wśród rodziców zbiera AIDS, oraz wysoką umieralność matek: pół miliona kobiet każdego roku nie przeżywa porodu. Problemem stają się też tak zwane „niewidzialne dzieci”. W samej tylko Południowej Azji 44% noworodków nie zostaje zarejestrowanych w urzędach stanu cywilnego.

Sprawozdanie pt. „Postęp dla dzieciństwa, świat na miarę dziecka” to najbardziej kompletny z dotychczasowej serii raportów UNICEF. (za: www.wiara.pl)

Alkohol i kobiety

Z badań wynika, że w Polsce co trzecia kobieta w wieku prokreacyjnym (18-40 lat) pija alkohol w czasie ciąży. Tymczasem 83% Polaków wie, że picie alkoholu przez kobietę w ciąży jest szkodliwe. Dlaczego tak się dzieje?

Jedną z przyczyn jest mylne przekonanie, że alkohol to wódka, a wino i piwo to właściwie już nie jest alkohol. Co gorsza kobiety, ich najbliżsi, a czasem niestety nawet ginekolo-dzy, błędnie zakładają, że niektóre postacie alkoholu mogą działać korzystnie. Tymczasem nie jest prawdą, że czerwone wino zwiększa liczbę czerwonych krwinek, a piwo, zwłaszcza ciemne jak np. Karmi, wzmaga laktację. W dawnych czasach kobiety piły piwo, bo po pierwsze - było zdrowsze niż woda z niewiadomego źródła, po drugie - było pożywne (zawiera sporo kalorii), a ludzie głodowali. O szkodliwym wpływie alkoholu niewiele wiadano. Żadne badania naukowe nie potwierdzają też przesądu, że picie czerwonego wina ma korzystny wpływ na wzrost liczby czerwonych ciałek we krwi. Z układu pokarmowego alkohol w niezmienionej postaci przenika do krwioobiegu, a za jego pośrednictwem dostaje się do mózgu. Tam w określony sposób wpływa na ośrodki nerwo-we, w tym kontroli zachowań. Powoduje, że w początkowym okresie jego działania pozbywamy się pewnych zahamowań, jesteśmy wyluzowani, a potem, po spożyciu większych ilości, tracimy koordynację ruchów i kontrolę nad ciałem.

Ponieważ alkohol dostaje się do krwioobiegu, to poprzez łożysko dociera też i do płodu. Zawartość alkoholu we krwi płodu będzie identyczna jak zawartość alkoholu we krwi ciężarnej kobiety. Łożysko nie chroni przed wnikaniem alkoholu do krwioobiegu dziecka, ani nie rozkłada alkoholu! Dlatego każdy kieliszek, który wypije ciężarna kobieta, wypijany jest równocześnie przez jej nienarodzone dziecko.

Alkohol jest eliminowany z organizmu przez wątrobę. Tylko ten narząd potrafi metabolizować (rozkładać) alkohol. Robi to jednak bardzo wolno. Najczęściej pozbywa się go w tempie 10-12 gramów na godzinę u mężczyzn i 8 -10 gramów u kobiet. Pamiętajmy o tym, że kobiecy organizm w ogóle gorzej reaguje na alkohol. Naukowcy przypuszczają, że to efekt działania estrogenu. Organizm kobiety zawiera mniej płynów ustrojowych niż organizm mężczyzny, dlatego też gdy kobieta i mężczyzna wypiją tę samą ilość alkoholu, u niej zawartość alkoholu we krwi będzie większa.

Picie alkoholu przez kobiety w potocznym mniemaniu kojarzy się z uzależnieniem od alkoholu i zachowaniami typowymi dla marginesu społecznego. Badania dowodzą jednak, że najczęściej w czasie ciąży alkohol piją kobiety z wykształceniem średnim, najrzadziej z wykształceniem podstawowym. Najwięcej pijących w czasie ciąży kobiet jest w małych i średnich miastach - najmniej w dużych aglomeracjach i na wsiach.

Niemal dwie trzecie kobiet w ciąży nie było ostrzeganych przez lekarzy przed negatywnymi konsekwencjami picia alkoholu w tym czasie. Wśród tych ostrzeganych przez lekarza najczęściej ostrzegane były kobiety z najmłodszego pokolenia 18-40 lat (26%) oraz mieszkanki wsi (25%). Najrzadziej mieszkanki małych miasteczek (tylko 10%).

źródło: Polska Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
www.parpa.pl

Kacik poezji

Ballada o trzech królach

Tajemnicę przesypując w sobie
jak w zamkniętej kadzi ziarno,
jechali trzej królowie
przez ziemię rudą i skwarną.

Wielbłąd kołysał jak maszt,
a piasek podobny do wody;
i myślał król: "Jestem młody,
a nie minął mnie wielki czas.
I zobaczę w purpurze rubinów
ogień, siły magiczny blask;
może stanę się mocniejszy od czynów
przez ten jeden, jedyny raz".

Tygrys prężył siłę jak wąż,
mięśnie w puchu grały jak harfa.
Na tygrysie jechał drugi mąż,
siwą grzywę w zamyśleniu szarpał.

"Teraz - myślał - po latach tyłu,
gdy zobaczę, jak płomienie cudu drżą,
moje czary skarbów mi uchylą,
moje wróżby nabiegną krwią.

Ziemia pełna jak złoty orzech,
pęknie na niej skorupy gład,
usta jaskiń diamentowych otworzy
przez ten jeden, jedyny raz."

Trzeci król na rybie
wielkiej jak wyspa jechał
przez stepy podobne szybko
błękitnej pod wiatru miechem.

Nucił: "Po latach stu
kwiat początku i końca ognień
w jedno koło związanych nut
gdy zobaczę, sam się stanę Bogiem.

W suche liście moich ciemnych ksiąg
spłynie mądrość odwiecznych gwiazd
i osiądzie w misie moich rąk
przez ten jeden, jedyny raz".

A w pałacach na łądach zielonych,
co jak sukno wzburzonej fali,
mieli króle trzej błękitne dzwony,
w których serca swe na co dzień chowali.

A tak śpiesznie biegli, że w pośpiechu
wzięli tylko myśli pełne grzechu.

Więc uklękli trzej królowie zadziwieni,
jak trzy słupy złocistego pyłu,
nie widząc, że się serca trzy po ziemi
wlokły z nimi jak psy smutne z tyłu.

I spojrzeli nagle wszyscy trzej,
gdzie dzieciątko jak kropla światła,
i ujrzeni, jak w pękniętych zwierciadłach,
w sobie - czarny, huczący lej.

I poczuli nagle serca trzy,
co jak pięści stężały od żalu.

Więc już w wielkim pokoju wracali,
kołysani przez zwierzęta jak przez sny.

Wielbłąd z wolna huśtał jak maszt,
tygrys cicho jak morze mrucał,
ryba smugą powietrza szła.

I płynęło, i szumiało w nich jak ruczaj.
Powracali, pośpieszali z wysokości
trzej królowie nauczeni miłości.

Krzysztof Kamil Baczyński

Z życia parafii



• W niedzielę, 30 grudnia, ks. Zbigniew Zachorek wraz z przedstawicielami rodzin Parafii uczestniczył w inauguracji Roku Rodziny w diecezji, który będzie przebiegał pod hasłem: „Ku budowaniu rodziny w Chrystusie”. Podczas mszy św. w bielskiej katedrze bp Tadeusz Rakoczy poświęcił kopie obrazu Świętej Rodziny autorstwa bielskiego artysty - Wacława Sobieraja, które nawiedzać będą poszczególne rodziny w każdej parafii na terenie Podbeskidzia.

Bp Rakoczy zaznaczył w homilii, że Kościół, ustanawiając Rok Rodziny, chce podkreślić i uczcić godność rodziny, od której otrzymał swego Odkupiciela i Zbawcę oraz pragnie do pomocy wszystkim wiernym w medytacji nad Świętą Rodziną. "Wysłuchujemy się w głos naszego własnego serca, by rozpoznać, jaka jest odwieczna wola Boga w stosunku do rodziny, wola, której nie może wymazać żadne referendum, którego nie może zakrzywić i osłabnąć żaden polityk, pseudointelektualista, dziennikarz czy artystka, choćby byli jak najbardziej lubiani" - mówił hierarcha. Zauważył, że źródłem odrodzenia rodziny nie mogą być nowe ustawy i uregulowania prawne. "Odrodzenie może przyjść z nowej miłości, źródłem rodzenia i odrodzenia jest miłość i ona tylko może zachować żywą rodzinę" - powiedział ordynariusz. (za www.diecezja.bielsko.pl).

• W ostatni dzień roku po mszy św. o godz. 8³⁰ swoje spotkanie opłatkowe mieli Seniorzy.

• W tym dniu intencją mszy św. o godz. 18⁰⁰ była modlitwa dziękczynna za czas minionego roku - za wszelkie łaski i dobro, którego każdy z nas doświadczył. Ks. prob. Antoni Sapota, podsumowując przeżyty przez Parafię rok, szczególną uwagę zwrócił na statystykę. Po końcowym błogosławieństwie, przy wystawionym Najśw. Sakramencie prosiliśmy Pana Boga o wybaczenie wszelkich złych czynów, jakie były naszym udziałem.

• Po mszy św. ks. Andrzej zaprosił nas do Czytelni na projekcję oratorium „Siedem Pieśni Marii”, z czego skorzystało kilka osób.

• Ostatnia msza św. roku 2007 została odprawiona o godz. 23⁰⁰.

• W Nowy Rok na wszystkich mszach św. Ks. Proboszcz przedstawił bardzo szczegółowe podsumowanie minionego roku. Przypomniał to, co było naszym udziałem i złożył podziękowanie wszystkim, którzy pracowali na rzecz wspólnoty parafialnej, prowadzili modlitwy i wykazali jakąkolwiek inicjatywę służącą Parafii. Dziękował także wszystkim ofiarodawcom i sponsorom. Zachęcał do żywszego udziału w nabożeństwach, ale głównie podkreślał jak ważne jest uczestnictwo we mszy św., w której niestety bierze udział tylko ok. 50-60% Parafian, czyli zdecydowanie za mało. „A to jest naszą troską, wszystkim, nie tylko duszpasterzy, aby zachęcać do aktywnego życia w Parafii. Przede wszystkim chodzi o uczestniczenie we mszy św. Ktoś, kto rezygnuje z tego, pozbawia siebie łask sakramentalnych. Wystawia siebie na różnego rodzaju pokusy, a przede wszystkim na pokusę utraty wiary. To jest bardzo prosta droga do utraty wiary. Te wypowiedzi, które czasami słyszymy - ja jestem wierzący, ale niepraktykujący, nas bulwersują. Ja jestem katolikiem, ale... I tu jest wypowiedź zupełnie nie pasująca do wiary. Więc to świadczy, że wypowiada się człowiek nie wierzący. I oby takich ludzi ubywało. I to jest nasze zadanie; zadanie każdego z nas - pogłębiać swoją wiarę, ale także pomagać innym do pogłębiania ich wiary. A jednym z takich czynników jest właśnie uczestniczenie we mszy św.” - z wielką troską podkreślał Ks. Proboszcz. Na koniec w ogólnym zarysie przedstawił plany na rok 2008, dotyczące głównie życia religijnego, ale wspominał też plany materialne, w tym remont kościoła, do którego trzeba się w najbliższym czasie dobrze przygotować.

Statystyka parafialna

Chrzty św.

Ogółem - 37 dzieci, w tym 26 chłopców i 13 dziewcząt; (24; 13 i 11);

I Komunia św.

36 dzieci; (42);

Sakrament bierzmowania

28 osób; (42);

Sakrament małżeństwa

16 par; (19);

Sakrament chorych

4 osoby; (8);

Komunie św.

Ogółem - 94 479; (94 313)

w kościele - 90 950; (89 640)

u Sióstr - 2 338; (3 313)

chorzy w domach - 147; (164)

DSS - 1 044; (1 196)

Zmarło

Ogółem - 36 osób; (47)

W tym śmiercią nagłą - 10 osób; (8) (w nawiasie dane z 2006r.)


Według wieku

93 lata - 1 osoba	73 lata - 2 osoby
90 lat - 1 osoba	70 lat - 1 osoba
87 lat - 1 osoba	69 lat - 1 osoba
85 lat - 1 osoba	68 lat - 2 osoby
84 lata - 4 osoby	67 lat - 4 osoby
83 lata - 1 osoba	63 lata - 3 osoby
82 lata - 1 osoba	61 lat - 1 osoba
80 lat - 1 osoba	59 lat - 1 osoba
78 lat - 1 osoba	55 lat - 1 osoba
77 lat - 1 osoba	54 lata - 1 osoba
76 lat - 1 osoba	51 lat - 2 osoby
75 lat - 2 osoby	20 lat - 1 osoba

Średnia wieku zmarłych wyniosła ok. ~ 71 lat.

JUBILACI TYGODNIA

Maria Suchta
Rozalia Durczak
Stefania Cholewa
Teresa Imiołczyk
Krystyna Łakoma
Stanisław Kłopotowski
Janina Kąkol
Gerard Latanik



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Nowy Rok na nowo

Czas przemija tak bardzo szybko, a my wciąż z niedowierzaniem spoglądamy za siebie, by przekonać się, że jego nieubłagany upływ staje się rzeczywistością. I oto skończył się kolejny rok naszego życia - rok, w którym na pewno wiele się działo, w którym dokonywaliśmy tysięcy dużych i małych wyborów, w którym przybliżaliśmy się z każdą minutą do Tego, który nas stworzył.

Czy znaleźliśmy się w punkcie wyjścia, czy wręcz przeciwnie - postąpiliśmy choć parę kroków na ścieżce naszych dni? Na to pytanie każdy musi odpowiedzieć sobie sam. I jakkolwiek będzie odpowiedź, musimy uświadomić sobie, że właśnie dziś, w tym momencie, otrzymujemy cenny dar - czas, który przybiera postać nowego roku kalendarzowego. Stoimy na progu drzwi, które są jednocześnie wyjściem i wejściem, a więc przejściem do następnego etapu. Powinniśmy sobie zdać sprawę z tego, że to wszystko, co było naszym udziałem przez ostatnich dwanaście miesięcy, jest tym, za co odpowiadamy, pod czym mamy się teraz podpisać. To na zawsze pozostaje w naszej "kartotece" i jest świadectwem naszego życia i postępowania. A teraz otrzymujemy nowy początek, przyszłość, która nie przybiera jeszcze konkretnych kształtów. I na tej drodze znów nie jesteśmy sami, bo kroczy z nami od wieków Ten, który dla nas przyszedł na świat. Jest On Słowem, które było "na początku" - Słowem, które rozproszyło mroki śmierci. Nasz krok w nieznaną jest więc już odtąd zawsze oświetlony Jego blaskiem, bo Bóg w Swym miłosierdziu zechciał, by Ono stało się naszym Przewodnikiem.

U progu Nowego Roku stajemy z pustymi naczyniami, niczym ci, którzy wyruszają na poszukiwanie skarbów. Podczas tej podróży owe naczynia mamy wypełnić, a nawet więcej - mamy sami stać się tymi naczyniami, by przez nie mogła przelewać się łaska, by stały się użytecznymi narzędziami w rękach Pana.

Stoimy teraz przed "rozległymi polami", które przy naszym staraniu i współpracy z Duchem Świętym, staną się szumiącymi połaciami zbóż. Słońce Opatrzności będzie je ogrzewać, wiatr dobroci tulić do snu, deszcz błogosławieństw napoi spragnione kłosa, a wejrzenie miłości nie pozwoli żadnemu z nich się złamać.

Początek to źródło, które wytryskuje na życie wieczne. To źródło, które orzeźwia każdą znużoną duszę i daje pokrzepienie tak nam, jak i naszym bliźnim - współuczestnikom drogi. To, co oferuje nam Stwórca, kiedy stoimy przy bramie Nowego Roku, staje się kolejny już raz spełnioną obietnicą nadziei, która nigdy nie zawodzi. To ona bowiem jest klejnotem w koronie człowieczego życia, jest kwiatem na dnie serca, którego wonią i pięknością mamy przyozdabiać całe nasze istnienie. Nadzieją jest Słowo, bo w Nim dokonało się wypełnienie wszystkich Bożych obietnic. Bóg, dając Swego Jednorodzonego Syna, przygarnął ludzkość do Siebie. Spojrzał z troską na Swą winnicę, nie pozostawił bez opieki Swej owczarni. Pozostawił nam jednak wolną decyzję przyjęcia Światłości, taką samą, jaką mamy przez całe życie oraz na początku tego roku. Ta wolność w wyborze ma zrodzić zastęgę odpowiedzialnego i świadomego przyjęcia Zbawiciela, który chce zebrać obfity plon w tych sercach, które z ufnością otworzą się na Jego przyjście. Tak jak u progu zbawczego planu Bóg położył - niczym ziarno - Słowo, tak teraz na progu najbliższych miesięcy przypomina nam o tym najważniejszym w dziejach ludzkości wydarzeniu.

Pamiętajmy jednak, że każde ziarno istnieje po to, aby wydać plon, cudownie pomnażany Bożym wejrzeniem. Nasze życie powinno "oddychać" wypełnionymi obietnicami, które stają się - na wzór spełnionej Obietnicy - fundamentami i zarodkami wszelkich dzieł. Im wszystkim powinna przyświecać świadomość, że to Ojciec Niebieski pierwszy ofiarował Słowo, rozpoczął dzieło wzrostu ludzkości, tchnął w nas życie, wypełniając przestrzeń czasem, który odtąd odmierza sekundy do spotkania z Nim w wiecznej szczęśliwości.

Ten, który powołał Wszechświat do istnienia i nam niegodnym użyczył obficie Swych łask, byśmy szli pewnie do przodu. Ten, który jest Początkiem i nam daje na nowo początek, w którym mamy zapytać jednocześnie o dotychczasowy owoc każdego słowa i każdego czynu, jak i o przyszły plon, o który już dziś musimy zabiegać, pielęgnując w sobie dary łaski, które posłużyć nam mają do pożytecznej pracy.

Owoc Bożego Słowa jest rzeczywistością spełnioną i spełniającą się każdego dnia, Bóg bowiem dotrzymuje obietnicy naszego Zbawienia. A jak wyglądają nasze obietnice i jak dokonało się ich spełnienie? Możemy to stwierdzić, patrząc wstecz i podsumowując rok, który minął bezpowrotnie. W tej chwili pytań o owoce naszego życia i przyjęcie Woli Bożej, stańmy wobec siebie w prawdzie, stańmy w prawdzie wobec tej codzienności, która oddaliła się już do przeszłości, i tej, która dopiero nadejdzie. W tych wszystkich chwilach odnajdźmy ich niesamowitość i niepowtarzalność, bo wszystkie są darami Bożej miłości oraz dobroci. Każdy nowy dzień to wspaniała szansa na czynienie dobra i na pielęgnowanie naszej roli, tak by zakwitły na niej najpiękniejsze kwiaty, będące zapowiedzią owoców zbieranych tu i w wieczności.

Siostra klaryska kapucynka

Błogosław te wszystkie dni przed nami

Błogosław, Panie, ten Rok Nowy,
te wszystkie dni, co są przed nami,
co przejdą niczym błyskawice –
radości dni udręczenia.

Ucz nas oczyszczać te dni od próżności
i od wszelkiej niecierpliwości,
ażeby były całe napełnione
Twoją, Panie, pełnością.

Dzień każdy darem z Twojej dobrej ręki,
Panie, dzień każdy
początkiem jest Twojego królestwa.
Panie, błogosław nam ten nowy rok.

Racz błogosławić tym, co się tu trzudzą
pośród okrutnych wojen i przemocy,
niechaj budują świat bardziej braterski.
Błogosław wszystkie ludy naszej ziemi,
ażeby mogły żyć w zgodzie i pokoju.

Błogosław także wszystkim, którzy cierpią
z powodu chorób, krzywd i nienawiści
i nieszczęść licznych, choć i bez ich winy.
Błogosław tym, co jeszcze tego roku
pójdą do Ciebie, Panie, już na zawsze.

Błogosław tym, co Ciebie uznają
za jedyne i Pana i Ojca.
Błogosław także swemu Kościołowi
podzielonemu wciąż i rozdartemu.
Zgromadź go w jedność i błogosław wszystkim,
którzy są Twoim ludem ukochanym.

Błogosław, Panie, prosimy, błogosław
wszystkim, których serdecznie kochamy,
i wszystkim, których spotkamy tego roku.
Błogosław wszystkim moim poczynaniom,
nasyć modlitwą całe moje życie.

Błogosław, Panie, ten rok nowy cały
pomóż nam przeżyć te wszystkie dni nasze
w radości i pogodzie ducha,
w miłości i wierności. Amen.

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl